Przebywając stosunkowo blisko Słowacji skorzystałem z okazji i pojechałem na mecz tamtejszego krajowego pucharu. Wybór padł na najbliższą miejscowość, Cierne (Czerne). Tamtejszy SK Cierne (V liga) podejmował FK Cadca (III liga). Piękny stadion, do tego ładnie położony, smaczne piwo, chwilowy doping i emocjonująca I połowa, sprawiły, że z meczu wracałem bardzo zadowolony.



Boisko w Cierne jest trzecim na Słowacji, na którym pooglądałem mecz. Wcześniej miałem okazję być w Żylinie i Cadcy.

Na mecz pojechałem z Jackiem z bloga Trzi Rogi Elwer. On ten mecz wynalazł. Podobnie jak odbywające się spotkanie pucharowe w Skalite. Kiedy wjechaliśmy do Cierne, to w dole ukazało nam się malowniczo położone boisko. Zatrzymaliśmy się, żeby zrobić kilka zdjęć. Korzystając z faktu, że mieliśmy prawie godzinę do meczu, to pojechaliśmy do Skalite. Zobaczyliśmy boisko

(też fajne) i wróciliśmy do Cierne.

Te słowackie obiekty bardzo przypominają czeskie. I w Skalite, i w Cierne na stadionie były klubowe knajpy. W Cierne mogłem, korzystając z Jacka uprzejmości,degustować Zlatego Bazanta. W upalny dzień smakował wybornie. 12 kosztowała 1 euro. 10 była po 0,75 centów, podobnie jak półlitrowy kufel kofoli. Dodam, że np. kawa była po 50 centów. Ceny znacznie niższe niż w Polsce i Czechach. Nie wiem, czy to tak wszędzie na Słowacji?

Na stadionie sprzedawano piwo, wino, a nawet różne 40-procentowe alkohole. Nie zauważyłem jednak, żeby ktoś pił twarde trunki. Było kilka osób, które piły wino, do którego dolewały sobie wodę. Nie sprzedawano żadnych kiełbasek. Pod koniec meczu zaczęto je piec, metodą znaną mi z czeskich stadionów, ale to było chyba tylko dla piłkarzy.

Pierwsza połowa była niezwykle wyrównana. Goście wygrali ją 1:0, ale z przebiegu gry wcale nie musieli prowadzić. Po zmianie stron zdemolowali miejscowych, u których w bramce stał gość, który ani razu się nie rzucił. Czegoś takiego nie widziałem nigdy nawet w B-klasie. Myślę, że był zawodnikiem z pola, który stanął na zasadzie, że broni najgrubszy i największy. Miał też zabandażowaną nogę, co może go usprawiedliwiać. Pod koniec zmienił go piłkarz, który zamiast bluzy bramkarskiej miał kamizelkę odblaskową, czyli też nie był bramkarzem.

W czasie meczu ze dwa razy miejscowi wsparli swoich krótkim dopingiem. Można to, podobnie jak stadion, zobaczyć na moim 8-sekundowym filmie.

Więcej zdjęć **TUTAJ**

{morfeo 287}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecze

{jcomments on}